

# Tragedia w Smoleńsku

## Tak pięknie patrzyła na świat

► **Krystyna Bochenek była kobietą instytucją**

► **Nikt nie będzie umiał Jej zastąpić**

**Agata Pustułka, WN**

Krystyna Bochenek nie żyje. Nigdy nie przypuszczaliśmy, że w naszej gazecie, z którą od lat była związana zawodowo i przyjacielniami będziemy musieli napisać te słowa. Śmierć naszej Drogiej Przyjaciółki, tak bardzo kochanej przez rzeszę Czytelników, dobrej, pomocnej, mądrej jest straszną niesprawiedliwością, której dziś nie potrafimy zrozumieć. Nie wiemy, czy kiedyś ją poznamy.

Krystyna Bochenek, wicemarszałek Senatu VII kadencji, wybitna dziennikarka i polityk, która w czasie ostatnich wyborów uzyskała rekordowe poparcie ponad 255 tysięcy głosów. Była kobietą – instytucją, osobą, do której zwracali się wszyscy w chwilach trudnych, a ona nigdy, gdy tylko mogła, nie odmawiała pomocy. Swoją inteligencją, życzliwością, serdecznością, umiejętnością słuchania zjednywała sobie wszystkich.

Była kimś więcej niż dziennikarką, politykiem, wizjonerką.

Zginęła w czasie pełnienia swych służbowych obowiązków, które jak wszystko w swoim życiu traktowała z niezwykłym oddaniem, sumiennością, powagą.

Krystyna Bochenek urodziła się 30 czerwca 1953 roku w Katowicach. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Śląskim. Potem związała się Polskim Radiem Katowice, które było jej największą zawodową miłością.

Reportaże Krystyny, a zwłaszcza jej „Poradnik Medyczny”, były najbardziej słuchanymi audycjami. Na swojej rzetelności i perfekcyjnym przygotowaniu zbudowała Krystyna wizerunek osoby wiarygodnej, godnej największego zaufania. Każdy jej pomysł okazywał się strzałem w dziesiątkę. Byliśmy zdumieni jej niewiarygodną intuicją.

Ogólnopolskie Dyktando, ogólnopolskie, imieniny Krystyn, wielkie prozdrowotne społeczne akcje, jak Różowa Wstążka – dzięki jej inicjatywie i udziałowi były zawsze udane.

W 2004 roku Krystyna Bochenek weszła w świat polityki. Została senatorem V, VI i tej ostatniej dla niej VII kadencji. Nową misję traktowała jak nowe dla siebie, ważne wyzwanie, uczestnicząc w najważniejszych dla regionu wydarzeniach.

Krystyna Bochenek jest dobrze znana czytelnikom „Dziennika Zachodniego” jako stała felietonistka i autorka poradnika



Krystyna Bochenek (1953 – 2010)

medycznego, w którym doradzała innym, jak zdrowo żyć, by żyć długo. Nie było dnia, by do naszej redakcji nie trafiały listy do Krystyny. Czytelnicy zwracali się do niej jak do najbliższej sobie osoby.

Ona zawsze skracala dystans, znajdowała dla każdego miłe słowo, a gdy tylko można było komuś pomóc, robiła to, np. prowadząc licytacje, uczestnicząc w charytatywnych koncertach.

Poza wszystkim Krystyna Bochenek była wspaniałą matką Tomasza i Magdaleny, swoich ukochanych dzieci. Była wspaniałą żoną Andrzeja Bochenka, kardiochirurga. Łączymy się z nimi dzisiaj w wielkim bólu,

świadomi, że nie ma słów, które są w stanie objąć rozmiar tej tragedii. Świadomi, że żadne słowa nie są w stanie wyrazić dziś naszych uczuć.

– Ona, która była uosobieniem ochoty do życia, taka aktywna, tak ładnie patrzyła na świat. Już nie będzie patrzeć – powiedział nam zdruzgotany strata Kazimierz Kutz. – To szczególnie bolesne, bo nie sposób odłączyć jej od jej męża, bo oni razem byli jedną z najbardziej niezwykłych par. Żegnaj ją z najwyższym smutkiem i żalem, że już nie zobaczą tego jej spojrzenia połączonego z wnikliwością i radością. Ładnie patrzyła na świat. Już nie będzie patrzeć.

### Była dobrocią

Wielu może wydawać się, że dobroć jest czymś bardzo prostym, bo wystarczy być zawsze do dyspozycji drugich. Krystyna Bochenek, wicemarszałek Senatu, polityk, wspaniała dziennikarka, piękna kobieta – emanująca ogromną energią – nasza felietonistka, a dla wielu z nas bliska sercu Przyjaciółka, taka właśnie była. Była po prostu DOBROCIA. Miała dla nas zawsze czas. Tak trudno teraz myśleć, że może za dużo go. Jej zabraliśmy, może zbyt rzadko przychodziła nam do głowy myśl, że ta dobroć Krysty jest wynikiem ciężkiej pracy i poświęcenia siebie, poświęcenia czasu swojej rodziny. Będzie nam Jej brakować. Zawsze.

Już teraz dotkliwie czujemy Twój brak, Krystiu. Tak trudno nam uwierzyć w tę tragedię.

Łączymy się z rodziną w niewyobrażalnym bólu:

Elżbieta Kazibut-Twór

Zenon Nowak

przyjaciele z Dziennika Zachodniego

## Był ciepłym człowiekiem

**Agata Pustułka**

Grzegorz Dolniak, wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego PO, poseł z Będzina, 17 lutego skończył 50 lat. Świętował urodziny w licznych gronie przyjaciół. Od znajomych postów otrzymał wtedy sześć litrów szampana. Kilka dni temu wrócił z krótkiego narciarskiego urlopu. Opalony, szczęśliwy.

– Bardzo cieszył się na wyjazd do Katynia. Rozmawialiśmy o tym. Czuł się wyróżniony tym wyjazdem, chciał złożyć polskim żołnierzom hołd, a sam zginął w tym przeklętym katyńskim lesie – mówi Krzysztof Stachowicz, radny sejmiku wojewódzkiego, przyjaciel tragicznie zmarłego posła. – Nie jestem w stanie mówić o tej tragedii. Najgorsze jest to, że Grzesiu unikał lotów samolotem. Na wakacje wyjeżdżali zawsze rodziną tam, gdzie mogli dojechać autem.

Ostatni rok był dla Grzegorza Dolniaka bardzo udany. Wszedł do politycznej superligi, stał się jedną z najważniejszych osób Platformy Obywatelskiej. Ale mimo brutalnych reguł rządzonej polityki, zwłaszcza w Polsce, nigdy nie przekraczał granic dobrego wychowania. Elegancki, błyskotliwy, elokwentny, do perfekcji opanował sztukę dyplomacji. Jeśli się mówi, że w polityce nie ma przyjaciół, to Dolniak przeczył temu pogładowi.

Miał wielu przyjaciół, wiele życzliwych mu osób, których



Grzegorz Dolniak (1960 – 2010)

zjednywał przewidywalnością, odpowiedzialnością, dotrzymaniem słowa.

Dolniak z wykształcenia był ekonomistą, absolwentem Akademii Ekonomicznej w Katowicach, przedsiębiorcą. To jednak polityka stała się jego żywiołem. Do Sejmu był wybierany trzy razy. W czasie ostatnich wyborów zdobył najlepszy indywidualny wynik w Zagłębiu, otrzymując ponad 38 tysięcy głosów. Jego biuro poselskie właściwie się nie zamykało. Mimo ważnych partyjnych funkcji, uczciwie i rzetelnie wypełniał swój poselski man-

dat. – Grzesiek nie jest człowiekiem, który idzie po trupach – takie opinie najczęściej powtarzano o zmarłym posle.

– Z trudem powstrzymuję płacz. Znałem się z Grzegorzem od początku jego kariery politycznej. Wczoraj siedzieliśmy obok siebie w Sejmie, w czwartek byliśmy razem na obiedzie – mówi jego parlamentarny kolega poseł PO Jarosław Pięta.

Grzegorz Dolniak był ciepłym, rodzinnym człowiekiem.

Żona Barbara i córka Patrycja były najważniejszymi osobami w jego życiu.

## Prawdziwy marynarz

**Michał Wroński**

Wiceadmirał Andrzej Karweta urodził się 11 czerwca 1958 roku w Jaworznie. W 1977 roku, po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Chrzanowie, rozpoczął studia w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni, na Wydziale Dowódczym.

Po ukończeniu studiów i uzyskaniu tytułu magistra nawigacji, został skierowany do służby na trałowcach w 13 Dywizjonie Trałowców 9 Floty Obrony Wybrzeża w Helu. W 1986 roku objął dowodzenie



Andrzej Karweta (1958 – 2010)

swoim pierwszym okrętem ORP „Czapla”, z którym w 1987 i 88 zdobył miano najlepszego

okrętu 9 FOW. W latach 1989-1992 dowodził grupą taktyczną i okrętem ORP „Mewa”.

W 2000 roku w czasie ćwiczenia „Baltops 2000” dowodził międzynarodowym zespołem sił trałowych. W roku 2002 został skierowany do pracy w dowództwie Sił Morskich NATO SACLANT w Norfolk. Po zakończeniu trzyletniej służby w dowództwach NATO, wrócił do kraju i objął obowiązki zastępcy dowódcy 8 Floty Obrony Wybrzeża w Świnoujściu. 11 listopada 2008 roku został dowódcą Marynarki Wojennej RP.

## Żołnierz z powołania

**Michał Wroński**

Gen. dyw. Włodzimierz Potasiński urodził się 31 lipca 1956r. w Czeladzi. Był absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych (1980) i Akademii Sztabu Generalnego WP (1988).

Zawodową służbę wojskową rozpoczął w 1980 roku na stanowisku dowódcy plutonu w 6 batalionie powietrzno – desantowym w Gliwicach. Po ukończeniu Akademii Sztabu Generalnego WP zajmował kolejno stanowiska służbowe w strukturach: 16 batalionu powietrzno



Włodzimierz Potasiński (1956 – 2010)

– desantowego, Dowództwie 3 Brygady Zmechanizowanej, Dowództwie Wojsk Lądowych,

2 Brygadzie Zmechanizowanej oraz 25 Brygadzie Kawalerii Powietrznej. W latach 1993 – 1994 pełnił służbę na stanowisku zastępcy dowódcy, a następnie dowódcy Polskiego Kontyngentu Wojskowego Sił Pokojowych ONZ w Syrii. W roku 2004 dowodził brygadą w składzie Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku, a na przełomie 2005 i 2006 roku pełnił służbę na stanowisku zastępcy dowódcy tegoż kontyngentu.

Od 15 sierpnia 2007 roku był Dowódcą Wojsk Specjalnych.